№. 135. w Poniedziałek dnia 14. Czerwca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 9. Czerwca. — Dziewiętnaście petycyi podano do sejmu o wolność druku i wkrótce spodziewają się sprawozdania wydziału. Minister pan Canitz miał oświadczyć niektórym członkom sejmu, że rząd postanowił znieść cenzurę; w Prussach otrzyma prassa stałą posadę prawną. Z tego powodu pogłoski upowszechnione o usiłowaniach Pruss w zawodzie wolności druku, a mianowicie we władzy związku niemieckiego potwierdzają się. Ztąd też wątpić nie należy, że podane w niektórych pismach zarysy nowego prawa prassy zgodne są z prawdą, i że dyskussa w zakresie tych zasad poruszać się będzie w sejmie.

Akt oskarzenia prokuratora pana Wentzel, o którym wspomnieliśmy w poprzedzającym num. naszéj gazety, zawiera 440 stronnic i XXV. stronnic dodatku, który oprócz dwóch roskazów gabinetowych rosporządzających śledztwo o zdradę kraju, zawiera dowody popierające oskarzenie i urządzenie demokratyczne. W ogólnéj części skargi zamieszczonéj na 39 stronach mowa jest o sprzysiężeniu demokratycznem w Wielkiém Księstwie Poznańskiém, w szczegółowéj zaś części wymierzone jest oskarzenie przeciw 254 osobom. Process rospocznie się na początku Lipca w sali więzienia w Moabit, a sędziowie najstarsi kamergerichtu zasiadać będą pod przewodnictwem prezesa Kocha. Pan Koch został uwolniony od innych zatrudnień i zajmuje się przeglądaniem aktu oskarzenia.

Sprawy sejmowe.

Na posiedzeniu kuryi trzech stanów dnia 4. Czerwca, przy czytaniu protokułu i poprawianiu głosów nie tak zanotowanych jak powiedziane były, nadmienił Hansemann, że wychodzą oddzielnie sejmowe rozprawy z druku, ale muszą tak mylnie wyjść, jak były zamieszczane w Gazecie powszecnéj pruskiéj, gdyż cenzor nie chce zezwolić na żadną zmianę. Źle jest atoli umyślnie drugi raz puszczać w świat niedorzeczności, kiedy je poprawić można.

Komissarz sejmowy oświadczył, że wyda rozporządnia do cenzorów, aby zezwolili poprawiać omyłki, ale o tyle tylko, o ile to poczynią sekretarze sejmowi.

Jeden z członków uczynił uwagę, że to postępowanie jest słuszne, bo członkowie mogliby swoje mowy tak poprawiać, iżby nie były podobnemi do rzeczywiście mianych.

Sekretarz Leipziger mniemał, że podobna praca dla sekretarza, będzie nie łatwą i uciążliwą: trudno bowiem pamiętać słowa z posiedzeń początkowych sejmu. Ale komissarz zapewne dopuści, aby sprostowania, które z pozwoleniem marszałka były zamieszczone w Gazecie powszechnéj, zostały wciągniętemi do tekstu rozpraw.

Komissarz sejmowy odparł, że nie ma nic przeciw temu.

Sekretarz Patow oświadczył także, iż nie jest w stanie nic poprawiać, bo nic nie pamięta.

Hansemann żałował, że zezwolenie komissarza na nic się nie przyda, skoro sekretarze wykonywać go nie są w stanie, a daléj uczynił wniosek, aby głosowanie imienne było także zamieszczane w gazecie.

Hrabia Schwerin mówił, że to niepotrzebne i wyglądałoby na zamiar straszenia członków. Hrabia Gneisenau przypominał, że przy sprawie dyssydentów uchwaliła zgromadzenie, aby nie ogłaszać, jak który członek głosował. Siegfrid był tego zdania, że głosowanie jest częścią czynności sejmowych, azatém powinno być ogłaszane.

Ostermann powiedział, że jest za wnioskiem, bo im więcéj jawności, tém lepiéj, a Bardeleben obstawał z téj przyczyny także za nim, iż mu wiadomo, że kraj sobie tego życzy. I Naumann był za wnioskiem, ale Kraszewski przeciw wnioskowi, a to dla tego, że czynności sejmowe są grube i trzeba wiele czytać. Naczelny prezes Meding także przeciw wnioskowi, skoro już raz w zgromadzeniu inaczéj uchwalono.

Gdy przyszło do głosowania utrzymał się wniosek Hansemanna 272 głosami przeciw 219.

Deputowany Mevissen zabrawszy głos, mówił, że komissarz sejmowy bardzo miłościwie go sobie przypomniał i w głosie mianym na ostatniém posiedzeniu, wsadził mu w usta oświadczenie, że dobrzeby było, gdyby król członków zgromadzenia najwymowniejszych dobierał sobie na radzców korony. Podobna myśl ani mu przez głowę nie przeszła. Jest tego zdania tylko, że dopókąd korona będzie się otaczała samemi ludźmi powołania urzedniczego, tak długo wszystko rozpoznać potrafi tylko przez urzędnicze okulary. Zarzut więc sobie przez komissarza uczyniony, ma za obowiązek odeprzeć z całą siłą.

Komissarz dał odpowiedź, że zabierając głos po ciągłém słuchaniu w rozprawach przez trzy dni przymówek, oświadczył dwie prośby, a naprzód, aby zgromadzenie wierzyło, że radzcy dawali królowi rady szczere i bez wszelkich rezerwacyi, a potém, że teraźniejsi ministrowie nie myślą zawadzać nowym, jeżeli król nowych powołać zechce. A że pan Mevissen mówił, aby do rady nie z saméj biurokracyi, lecz także z obywatelstwa brani byli mężowie, przezto użył wyrażenia: »z liczby najwymowniejszych członków sejmu,« gdyż na sejmie tylko wymową odznaczyć się można.

Odczytaném zostało doniesienie królewskie, że dla złagodzenia obecnéj biedy zarządzono więcéj prac publicznych, a mianowicie przy budowie fortec.

Deputowany Mevissen odczytał redakcyę petycyi do króla o zamienienie urzędu handlowego na ministerstwo handlu.

Kilku członków atoli utrzymywało, że projekt petycyi nie zgadza się z uchwałą zapadłą na zgromadzeniu. Po bliższém zbadaniu rzeczy, pokazało się, że projekt ten ani przez deputowanego Mevissena, ani przez marszałka nie był złożony w wydziale, który tę sprawę referował i dla tego nie przyjęto jego redakcyi, lecz zalecono złożenie do wydziału.

Odczytano redakcyą petycyi o uprojektowanie przez rząd i złożenie sejmowi kodexu karnego, którą po zrobianiu małéj zmiany, uznano za zgodną z uchwałą zgromadzenia.

Marszałek powiedział nareszcie, że przechodzi do porządku dziennego, to jest do peryodyczności sejmów i do zniesienia lub znacznego zmienienia komitetów sejmowych, które się zjeżdzają w zastępstwie sejmów. Obadwa te punkta są ze sobą ściśle połączone i były już należycie roztrząsane, dla tego zdaje mu się, żeby można już nad niemi głosować. Atoli do drugiego punktu deputowany Vincke wniósł poprawkę i zachodzi pytanie o ile ta poprawka, przez uchwałę już została zmienioną. Deputowany ten powinien więc oświadczyć się, czyli nie ma nic przeciw zmianie uchwalonéj i czyli można głosować nad wnioskiem wydziału w téj formie, w któréj został przełożonym.

Deputowany Vincke. »Méj poprawki jeszcze nie odczytałem, brzmi ona: uprasząc N. Pana, ażeby uznał, że w §. XIII. ustawy d. 17. Stycznia 1820. r. leży prawo do zgromadzenia się corocznie sejmu w celu rozpoznawania rachunków, tyczących się długu państwa. Gdyby atoli tak częstemu zwoływaniu miało co stać w drodze, aby N. Pan rozkazał łaskawie złożyć sejmowi stósowną w tym celu propozycyą.« Vincke utrzymywał daléj, że jego poprawka, przez żadną uchwałę bynajmniéj nadwerężoną nie została, i gdyby jéj jedynie jakie poprzednie uchwały nazawadzie stać miały, to przyjętą śmiało być może. Powody, dla których wielu członków domagało się zniesienia komitetów stanowych, są jeszcze silniejsze, aniżeli te, które pyzytaczano na obronę peryodyczności sejmów. Wreszcie za zniesieniem komitetów obstaje więcéj członków zgromadzenia, gdyż do tego należą nawet tacy, którzy nie popierają wniosku o peryodyczność sejmów.

Deputowany Byla mówił, że komitety stanowe od sejmu połączonego podobnie jak od sejmów prowincyalnych są obierane przez zgromadzenia,

ale zachodzi pomiędzy niemi ta różnica, że komitety od sejmów prowincyalnych odbierały instrukcyą. Różnica ta wywiera szkodliwy wpływ. Najlepiéj byłoby prosić o zniesienie komitetu stanówych, które się zjeżdżają w zastępstwie sejmów.

Deputowany Mohr przytoczył słowa ustawy z dn. 21. Czerwca 1842., w któréj powiedziano: wybory każdego stanu odbywają się pod przewodnictwem marszałka i potrzebują naszego potwierdzenia.« Do tego potwierdzenia król musi przesłuchać swych radzców, radzcy swoich doradzców itd. Nie wiem czy to zasługuje na kłopotliwe rozmyślanie, ale jest pewną rzeczą, że to poniża godność korporacyi, która ma kraj niezawiśle reprezentować. Dla tego trzeba się spodziewać, iż po należytém rozważaniu rzeczy, nawet tacy za zniesieniem komitetów stanowych głosować będą, którzy za nimi obstawali.

Deputowany Werdeck mniemał, że od króla nie można żądać, aby sejmowi przyznał prawo do zgromadzenia się corocznego, skoro raz już wyrzekł, że takie prawo nie istnie; lepiéj pozostać przy samém zniesieniu komitetów stanowych, bo jak te zjeżdżać się niebędą w zastępstwie sejmów, toć wyniknie potrzeba zwoływania samych sejmów. Oświadczył on, że jest urzędnikiem lubo wprawdzie niskim. Jeden z deputowanych utrzymywał, że urzędnicy są niepraktyczni. To być może, ale osądzanie kto praktyczny a nie praktyczny należy do wyborców, lecz nie do zgromadzenia sejmowego.

(Oświadczenie to było powodem wołania: »trzymać się rzeczy!«)

Deputowany Saucken odparł, że on wcale nieodmowiał praktyczności urzędnikom, lecz tylko powiedział, iż deputowani z prowincyi brandenburgskiéj, którzy należą do urzędników, a ztąd dwoisto występują w zgromadzeniu, niemogą tak po prostu patrzeć na rzeczy, jak on, co jest tylko reprezentantem i niczem więcéj.

Deputowany hr. Renard oświadczył się przeciw poprawce wniesionéj przez Vinckego, ponieważ ona obejmuje powątpiewanie, aby się prośbie zadosyć stało. Kto zaś prośbę wnosi ten powinien być pewnym, że wnosi o to, na co może zyskać przyzwolenie. Lepiéj trzymać się samego tylko zniesienia komitetów, za którem przemania kilka powodów; naprzód zgromadzenie sejmowe, w zbyt szczupłéj liczbie członków, niemoże pokładać całkowitego swego zaufania; powtóre, że jak będą komitety stanowe, to zniknie potrzeba zwoływania sejmu; zwłaszcza, że na to dostarcza historya przykładów. Gdyby atoli sejm miał być zwoływany co dwa lata, jak o tém była mowa na poprzedniem posiedzeniu, wtedy niewadziłoby, aby w latach w których sejm nieprzypada, zjeżdżała się jaka kommissya, któraby przeglądała rachunki tyczące się długów państwa. Niezawszeto liczne zgromadzenie jest przydatne do załatwienia spraw ważnych. W porównaniu do sejmów innych państw, sejm pruski, którego zakres działania mniejszy, może jest za licznym. Lepiéj zatém byłoby w miejsce poprawki Vinckego uchwalić: że się prosi Naj. Pana o inne wytłumaczenie ustawy, o któréj myśl rzecz tu chodzi.

Deputowany Massow mówił przeciw poprawce wzniesionéj, a to dla tego, że cofa zgromadzenie na te same rozprawy i powody, które wyliczono przy rostrząsaniu ustaw z dnia 3. Lutego r. b.

Hansemann powiedział, że jest przeciwny zdaniu hr. Renarda, a to z téj przyczyny, że jakby król raz dał wytłumaczenie ustawy w mowie będącéj, natenczas zapadłoby klamka na dalsze rozwijanie się swobod sejmowych, a to lepiéj pozostawić rostropności radców korony. Z téj przyczyny woli on obstawać za wnioskiem wydziału. Najlepiéj czysto i zupełnie czysto prosić o zniesienie komitetów stanowych. Nad poprawką deputowanego Vinckego trudnem byłoby głosowanie, dla tego, że się ona opiera na dwóch zasadach. Lepiéj będzie położyć dwa oddzielne pytania, pierwsze: czyli mają być zniesione komitety? — a drugie, czyli mają być podane powody prawne?

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 6. Czerwca. — Minister sprawiedliwości Hebert zapytany od deputowanych, dla czego nie wybrał drogi sądowéj przeciw artykułowi zamieszczonemu w Presse, odpowiedział z ironią: czy miałem ją zapozwać przed sąd przysięgłych? National nazywa te processa początkiem likwidacyi pewnego domu handlowego, który przez wiele lat ukrywał lichwę.

Artykuł zamieszczony w gazecie Presse przez Emila Girardina pod dniem 12. Maja, o który teraz izba parów jemu process wytacza, jest następującéj osnowy: »bądźmy potulni, bo takie stanowisko najlepiéj odpowiada naszéj słabości. Czém jesteśmy? Słabym dziennikiem, którego istnienie starało się ministerstwo i jeneralny prokurator Hebert podkopać; słabym dziennikiem, któremu wytoczono process, za który zapłacił 170,000 fr., słabym dziennikiem, który chciano zgubić przez współzawodnictwo drugiego dziennika, i wydano nań przez 15 miesięcy 1,100,000 fr. nie rachując w to summ, które wpłynęły za sprzedaż przywilejów na teatra w ilości 100,000 fr. za sprzedaż w ilości 80,000 fr. przyrzeczeń zamianowania parami, a cóż dopiero mówić ile zebrano za sprzedaż szlacheckich tytułów, krzyżów legii honorowéj, audiencyi i uśmiechów ministeryalnych.«

Pan Pontois, były poseł w Szwajcaryi, rozumiał, że ten artykuł przeciw niemu jest wymierzony i postanowił wydawcę dziennika Presse zapozwać przed kratki izby parów. W tym celu chciał złożyć wniosek do biura izby parów. Wniosek ten dał powód do interpellacyi panów Boissy i Altona Shée, a następnie do postanowienia izby parów. Ze względu na postępowanie izby parów przytacza Presse podobny przypadek. W roku 1842., powiada Presse, umieszczono artykuł w Siècle, w którym izba parów dopatrzyła urazę swojego honoru. Zapozwała redaktora naczelnego tego pisma, Ludwika Perrée, przed siebie. Napróżno wziął za ten artykuł odpowiedzialność deputowany Chambolle, oświadczając we wszystkich dziennikach, a nawet w Dzienniku sporów z 15. Stycznia 1842., że jest autorem tego artykułu. Izba parów bała się prosić wówczas o zezwolenie izby deputowanych względem zapozwania jéj członka przed swe kratki, i dla tego wybrała głównego redaktora pisma Siècle, za przedmiot swéj zemsty i skazała go na 10,000 fr. kary. W danym zaś przypadku Emil Girardin nie tylko jest głównym redaktorem tego pisma, ale nawet zawiadowcą gazety Presse i artykuł napisał i numer téj gazety, jako taki pod dniem 12. maja podpisał.

Arcybiskup paryski wydał broszurę przeciw kapitule w St. Denis i utrzymuje, że żaden duchowny nie może pochwalić projektu do praw względem téj kapituły, bo żaden duchowny nie może się wyłamywać z pod władzy arcybiskupiéj i wprost odnosić się do papieża.

National dziś czyni wyrzuty gabinetowi z powodu sprawy greckiéj. Rząd grecki spowodowany radą ministerstwa francuskiego okazywał dotąd opór przeciw Turcyi, dziś zaś dowiadujemy się, że Grecia wezwała Austryą na pośrednika, chociaż Austria oświadczyła się za Turcią. Grecia zanadto ufała ministerstwu francuskiemu, a widząc się teraz opuszczoną, rzuca się w objęcia Austryi i ma zamiar ustąpić. Nawet głoszą, że gdyby porta otomańska żądała koniecznie powrotu swego posła Mussurusa do Aten, sama Anglia temuby się oparła. Ponieważ wszystkie te spory kosztem Grecyi się odbywają, przeto Journal des débats nie może nikogo złudzić, że polityka francuska zwycięża w tém pytaniu, bo widoczna, że ona żadnego nie ma znaczenia w sprawie greckiéj.

Anglia.

Londyn, dn. 5. Czerwca. — Times zamieściła dziś artykuł o sprawie portugalskiéj, w którym przebija zdanie ministerstwa i ma wpłynąć na uspokojenie opozycyi, która się gotuje do zaciętéj walki w izbie niższéj przeciw rządowi. Times jawnie przyznaje, że Anglia dla tego tylko skłoniła się do interwencyi, bo się obawiała, aby inne mocarstwa nie chwyciły się interwencyi na własną rękę. W kraju, w parlamencie, w ministerstwie, powiada Times, zgadzają się na jedno, że taka interwencya jest nieprzydatna, a nawet szkodliwa dla tych, którym pomoc niesiemy. Tylko arcy ważny wypadek może usprawiedliwić wyjątek od téj zasady, a my upatrujemy pod tym względem szkody daleko większe wypływające z obecnego stanu dla nas i dla całego świata, niż z przedsięwzięcia, które doprowadzić chcemy do skutku. W czasie układów naszych w Portugalii znajdziemy, że rząd angielski dopótąd trzymał się zasady nieinterwencyi, dopókąd nie był zagrożony największém niebezpieczeństwem nasz handel na półwyspie, i dopiero wówczas odszedł od téj zasady, kiedy niebezpieczeństwo usprawiedliwiło wyjątek, a królowa portugalska poddała się pod słuszne warunki. Gdyby rząd portugalski chciał korzystać z oświadczeń posłów Francyi i Hiszpanii, wcaleby inne przybrała znamie interwencya. Gdyby nasza eskadra była opuściła przystań na Tagu, niewątpliwie zajęłaby jéj miejsce flota pod królewiczem Joinville, a wojsko hiszpańskie przekroczyłoby granice, sprzymierzeńcy ci byliby zniszczyli nadzieje stronnictwa liberalnego w Portugalii, królestwo to zostałoby opuszczone przez najwierniejszego sprzymierzeńca i wystawione na najście niebezpiecznego sąsiada. Stan takowy rzeczy niepodobałby się bardziéj ludowi angielskiemu, nieodpowiadałby godności korony i interessom kraju bardziéj, jak zasada interwencyi prowadząca do zgody, zastrzegająca powstańcom bezkarność i prawa polityczne, w których obronie walczą. W końcu dodaje Times, że na przypadek interwencyi ze strony Hiszpanii i Francyi bez Anglii, nie mógłby admirał angielski zachować neutralności, a Anglia musiałaby chwycić się wojny przeciw obu państwom.

Z powodu upowszechnionego tyfusu w Irlandii, odłożono posiedzenia ćwierćroczne sądów przysięgłych do jesieni.

Pisma angielskie pozamieszczały opisy biesiad wyprawionych na cześć Cobdena w Turynie przez zwolenników tamecznych wolności handlu. Cobden miał mowę w języku francuskim i między innemi powiedział: bez związku celnego nie miałyby Niemcy sieci swych kolei żelaznych i inne kraje muszą mieć swoje związki celne. Włoskie rzeczypospolite w czasach najpiękniejszych nie znały ceł opiekuńczych, jakżeby mogła pod niemi powstać Wenecia? byłaby za ich pomocą tylko broniła spleśniałych brzegów, a pod wolnym handlem okryła się marmurowemi pałacami. Król sardyński oświadczył się przyjacielem Cobdena i wolności handlu a przyrzekł pozniżać cła nadgraniczne.

Interwencia w Portugalii oburzyła kupców jeszcze bardziéj, niż parlament.

Gazette zamieściła odezwę do majtków i oficerów, ażeby się zgłosili

po medale rozdać się mające na pamiątkę ostatnich wojen, a mianowicie od roku 1794., aż do 15. Stycznia 1815., dla floty, czyli od bitwy morskiéj z Francuzami stoczonéj pod lordem Howden, aż do zabrania amerykańskiéj fregaty »President.« Dla wojska lądowego od 4. Lipca 1806. (bitwy pod Maida), aż do 10. Kwietnia 1814. (bitwy pod Toulouse).

W Meksyku wychodzi już ośm amerykańskich gazet regularnie a we Vera Cruz dwie, jedna w Matamoras, jedna w Jalapie, jedna w Tampico, jedna w Monterey w Nowym Leonie, jedna w Monterey w Kalifornii i jedna w Yerba Buena (gazeta mormonów). W krótce wydawane będą cztery inne, dwie w Meksyku, w Puebla i San Luis Potosi.

Flota pod admirałem Napier, która dotychczas składa się z trzech liniowych okrętów po 120 armat, ma tylko odbywać ćwiczenia na morzu; przynajmniéj admirał otrzymał roskaz do rozdzielenia oficerów zostających na połowicznéj pensyi, na swoich okrętach dla nabrania rutyny. Zapewne flotę tę powiększą statkami parowemi.

W miesiącu Maju ograniczony był odbyt na żelazo w sztabach i dla tego ceny spadły o 5 szylingów na beczce. Teraz nieco się ceny polepszyły. Żelazo na szyny do kolei żelaznych znacznie w cenach spadło, a to z powodu niedostatku pieniędzy. Z tego powodu fabrykanci zniżyli płacę robotników o 25 procent, co ich skłoni do zaprzestania robót.

Od kilku dni znajduje się tu pan Schwarzer z Tryestu, który pracuje nad interessami austryackiego Lloydu (towarzystwa kupieckiego w Tryeście). Głównym przeciwnikiem stowarzyszenia tryestskiego jest towarzystwo żeglugi parowéj wschodu i półwyspy. Z zasady rządu angielskiego wynika, że on za rezerwę uważa na przypadek wojny wszystkie parowe okręty kupieckie, i dla tego wszystkie zbudowano po wojennemu. Okrom tego towarzystwo wschodu, powstała w skutek rozwiązania przywileju żeglugi komunikacyą pomiędzy Anglią a Indyami wschodniemi. Towarzystwo zarabia wiele i trudno spodziewać się, ażeby rząd angielski popierał interes zagranicznego towarzystwa. Nadto między Tryestem a Genuą obudza się dawna nienawiść z powodu handlu. Austrya chce pociągnąć cały włoski handel morzem i kolejami żelaznemi na Tryest, wpływ przezto sobie zapewnić militarny na Włochy i odsunąć od wszystkiego Sardynią. Sardynią wspiera atoli Anglia, a towarzystwo wschodu wybrało Genuę na stacyą dla swych okrętów parowych. Trzech przeto konkurentów, Tryest, Genua i Marsylia będzie się współubiegało o handel i pocztę indyjską, a pan Szwarzer niczego nie dokaże na wyłączny interess Tryestu. Handel z resztą w Tryeście owładnęli Grecy, Amerykanie i Żydzi wschodni.

Austrya.

Peszt, dn. 6. Czerwca. — Według nadeszłych tu listów z fortecy Grosswardein przyszło tam do zaburzeń z powodu drożyzny. Lud szczególniéj mścił się na żydach, a synagogę żydowską otoczyła straż wojskowa. Teraz właśnie jest jarmark w Grosswardein, a kupcy boją się otworzyć swe kramy. W rzeczy saméj ogromnéj lichwy dopuszczali się kupcy zbożowi w górnych Węgrzech. Żydzi przestraszeni nareszcie odgrażaniem ludu, postanowili zamknąć gorzelnie i przedawać co tydzień kukurydzę ubogim po zniżonéj cenie. Z tego powodu kukurydza spadła o 5 złotych reńskich na macy. Władza pochwaliła żydów, i wezwała władzę miejską do naśladowania, ale na wezwaniu tém się zakończyło. Lud jednak jest wzburzony, obawiać się należy jeszcze gorszych następstw, dla tego policya i wojsko strzeże gmachów publicznych.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Daniel O'Connell.

Dziejowe imiona, które slynęły jeszcze w ostatnich latach dziesięciu, znikają nagle. Daniel O'Connell zawarł na zawsze powieki w Genuy dnia 15. Maja, a w nim stracił świat jedno z najgłośniejszych imion i zasłużonego męża, który nie tak jak Wellington i inni stali się Saturnami własnych zasług. O'Connell nie przeżył się ani na chwilę, nie umarł za wcześnie dla zadania wielkiego w życiu. Los oszczędził mu boleści, aby skołatany wypadkami przypatrywał się niknącéj swéj sławie, wpływom i zrozumieniu czasu, nie dopuścił zgryzoty do łoża śmiertelnego, która nie jednemu mężowi wielkiemu pot śmiertelny wyciska na czóle, zgryzoty, że dzieło na wpółstworzone w proch się zamieni, że czyny i wypowiedziane myśli wiatr rozniesie.

Wielki smutek i żałoba powstanie po wielkim agitatorze; żadnego króla, wodza lub innego męża nie będą bardziéj opłakiwać, jak tego irlandzkiego adwokata bez tytułu i orderów, na którego prassa angielska miotała najbezecniejsze wyrazy, z którym politycy najrozsądniejsi niegodnie się obchodzili, zowiąc go starym lisem. Daniel O'Connell już nie żyje — słowo to obudzi okrzyk boleści rozrywającéj serca w Irlandyi, osierocony lud opłakiwać w nim będzie ojca swego, a krzyk boleści przeleci od słupów bazaltowych Pleaskinu aż do Bantry Baj po dolinach zielonéj téj wyspy. I słusznie panować tam będzie smutek i żałoba; kiedy bojownik potężny, bohater jéj stępuje do grobu z hełmem i tarczą pomiędzy O'Connorów i Brien Borombów, zabijają głód i choroby na jego grobie ofiary!

Nieszczęśliwy to kraj, owa piekna, zielona, łagodna Irlandya, z ludem dobrym i kochanym, który zdaje się być powołanym do szczęścia, a walczy z nędzą od lat tysiąca, którego obraz w dziejach rozwoju europejskiego tak nas porusza, jak owi bohaterowie z śmiertelnemi ranami, o których nam powiadają ich powiastki. Kiedy stoczono bitwę pod Clontarf i wielkiego króla Briena cofnęły się wojska, na nowo napadł na nie Fitzpatrik, książe Ossory. Natenczas ugodzeni śmiertelnie mężowie chcieli walczyć i prosili, aby poutykano pale w ziemi i do nich ich przywiązano, aby się mogli utrzymać na nogach i walczyć na nowo obok zdrowych wojowników. Około ośmset bladych zbroczonych krwią mężów, stanęło w pierwszych szeregach i walczyło ostatnią siłą. O'Halloran historyk Irlandyi zaręcza za prawdę téj powieści, zawsze jest ona pięknym obrazem okropnéj, nieludzkiéj i bez nadziei staczanéj walki, którą ciągle ujarzmiona, cierpiąca i zbroczona Irlandya podejmuje aż do naszych czasów, w których jeszcze okropniejsze nam się nasuwają obrazy, bo ludność ginie nie stami lub tysiącami, ale krociami tycięcy z głodu i nędzy.

Ale cóż są krocie w obec męża, jakim był O'Connell, cóż są w obec tego najpotężniejszego króla świadomości, zasług i myśli, które rządzić będą przyszłemi wiekami, króla unoszonego na barkach ludzkości i wolności! Takim był królem O'Connel, nie urodzony w purpurze, nie władający wojskiem, ale poruszający milionami serc, któreby za nim na śmierć pośpieszyły. Tak się przedstawiał naszéj wyobraźni, prawdziwie poetyczna postać nowszych czasów. A jako postacie władzców staréj Irlandyi Briena Boromby i Ollam Fodlacha jeszcze unoszą się przed oczyma fantastycznego ludu, który ich cienie widzi bujające bo mgłach Connaugtu, tak cień Daniela O'Connella wsparty na wybladłych postaciach trybunów ludu Lukasa i Tomasza Grattan zawiśnie nad przeznaczeniami téj wyspy, i śpiewać będzie hymn wolności poety:

O Freedom! whose smile we shall never resign
Go tell our' invaders, the Danes,
That' tis sweeter to bleed for an age at tay shrine
Than to sleep but a moment in chains.

Chcąc wielkość ocenić godnie O'Connella, potrzeba się zastanowić nad Irlandyą, jaką była przed nim i po nim. Przed nim były tam same dzieje klęsk i nędzy. Nawet nie było przypomnień dawnéj wielkości i potęgi narodowéj, nie posiadała Irlandya tradycyi ubiegłéj świetności, któraby ją mogła podnieść i ukrzepić. Lud skazany był na téj wyspie na męczennika podobnego do Prometeusza, ale bez świadomości, iż światło Bogom wykradł. Kilku naczelników pokoleń, około których mgła bajecznych czynów się wiła, kilka imion wielkich bardów, których pieśni zamarły i zgasły, jak ogień na ołtarzu świętéj Brygidy w Kildare, kilka wieków chrześcijańskiéj uczoności i ukształcenia, w których klasztory irlandskie wysyłały najżarliwszych apostołów, mężów jak Kolumban, Gallus Emmeraz, oto wszystko co Irlandya posiadała z żywiołów narodowego przekonania, chluby i wzniosłości, okrom swojego ciała. Niedziw, że lud fantastyczny tem więcéj wprowadzał do powieści, im mniéj dostarczał mu wątek dziejowy, napełnił zielone doliny wróżkami, swe bory legendami, swe góry postaciami bochatyrów starożytnego mytu i widział na szczytach swych zagadkowych okrągłych wież święte płomienie poetycznego przedświata, jedyne promyki światła, które rozjaśniały bolesć czasów obecnych. Właściwe dzieje zaczynają się od krwawych napaści Duńczyków i Norwegów i wojen bratnich, poczém naszli kraj Sasi i uznali lud podbity za nieprzyjaciół Irlandyi. Lord Strafford, zwany czarnym Tomaszem, Oliver Kromwell wypuścili zgraję kwiożercze na lud, a miecz, głód i mór, starły resztę oporu, tak, że massa okazywała jeszcze radość z poddania się rządowi angielskiemu, jak powiada pisarz dziejów angielski Sir John Daries. Tak Irlandya przedstawiała aż do naszych czasów obraz ucisku, jakiego średnie wieki nawet nie przedstawiały. Wszystkie cierpienia zadawane przez Hiszpanów ludom odwiecznym południowéj Ameryki, jarsmo narzucone przez Turków na ludy dawnego państwa wschodnio rzymskiego, można tylko porównać z uciskiem Irlandyi, który nie pochodził z wybuchu osobistéj surowości, okrucieństwa lub zemsty i chciwości, ale z nieustającego systematu polityki. Prawa karne narzucone Irlandyi tak dalece się rozszerzały, że każdy syn małoletni mógł rodziców wypędzić z własności, skoro przeszedł z katolicyzmu do panującego kościoła,

Dopiero wpływ wojny północno amerykańskiéj o wolność zadał cios śmiertelny temu postępowaniu. Zwolna zaczął ucisk ustępować. Ulga ta atoli, nie mogła przywrócić pokoju dręczonemu krajowi, ani też zniesienia parlamentu irlandzkiego przez najbezwstydniejsze przekupstwo. Ruchy irlandzkich ochotników, whitebojów, połączonych Irlandczyków, wzburzenie w całym kraju, który nowéj nabrał otuchy podczas rewolucyi francuskiéj, dowodzą najlepiéj jak mało straciła siły dawna nienawiść swoich ciemięzców. Pod wpływem téj nienawiści wzrosł O'Connell i to tylko dowodzi i wyjaśnia jego naturalne uczucie i politykę, któréj się trzymał przez całe życie. Dzieje jego ojczyzny stawały mu żywo przed oczyma, cierpienia jego ojców przodków napełniły jego serce goryczą i żółcią. Chcąc sprawiedliwie ocenić O'Connella, nie należy go uważać se strony ogólnéj lub też angielskiéj polityki, ale czysto ze stanowiska dziejów irlandzkich. Z tego powodu wielki agitator nie tylko wiernym był wierze, ale nawet przesądom swojego kraju, wiara jest ich arką tém świętszą, bo ochrzcona krwią i ogniem. Przesąd jest poezyą ludu, jest narodowym węzłem, duchową spójnią, fantazyą

senną, któréj zdeptać nie mogą ciemięzcy. Z tego zakresu dziejów irlandzkich nikt nie może zarzucić O'Connellowi, że nie miał serca dla przyszłości i potęgi wspólnéj angielskiéj ojczyzny, któréj wielkie zasady polityki krzyżował przez utworzony repeal; nikt go winić nie może o sprzeczności w mowie i czynach, bo zawsze trzymał się drogi spokojnéj i prawnéj, a milczał o ostateczności, o ultima ratio, o podniesieniu się zbrojno mass ludu ku wyswobodzeniu swéj ojczyzny z pod jarzma Anglii. (Dal. c. nast.)

Z Petersburga, 1. Czerwca. — Nadzwyczajne nieurodzaje w wielu krajach Europy zachodniéj zrządziły tam nie tylko brak zboża, ale i głód. Skutkiem tego było niezwykłe potrzebowanie zboża wszelkiego rodzaju z Rosyi i przy takiem potrzebowaniu, podwyższenia cen tegoż w naszych portach, a mianowicie w Petersburgu. Wypadek ten, zbaczający od zwyczajnego biegu rzeczy, nie mógł się utaić przed troskliwością najj. cesarza. Z Najwyższego Jego cesarskiéj Mości roskazu, p. minister skarbu, wezwawszy do siebie dnia 10. b. m. celniejszych handlarzy zboża w Petersburgu, kupców 1éj gildy: Dymitra Poleżajewa, Mikolaja Terlikowa, Mikołaja Charyczkowa, Jana Strunnikowa i syna kupieckiego Eliasza Tiumeniewa, osobiście oświadczył im wynurzone mu przez najj. pana życzenie, iżby z zapasów zboża, jakie przy obecnéj potrzebie będą dostawione do Petersburga handlarzom hurtowym, stopniowo oddzieloną była część dziesiąta, na sprzedaż dla obywateli miejscowych, po cenach umiarkowanych. Wezwani przez p. ministra skarbu handlarze zbożowi, z najgłębszem uwielbieniem wysłuchali objawionego im życzenia najj. ojca swych poddanych i z właściwą Rossyanom gotowością do wszystkiego, co jest dobrém i piękném, jednomyślnie zobowiązali się sami i oświadczyli zapewnienie, że również i inni handlarze zbożowi zobowiążą się, odkładać część dziesiątą wszelkiego, należącego do nich zboża, na sprzedaż w Petersburgu, po cenach umiarkowanych. Oświadczenie handlarzy zaniesione przez p. ministra skarbu do wiedzy najj. pana, zyskało szczególne monarsze zadowolenie. Handlarze zbożowi nieomieszkali sporządzić aktu, którym wyjaśnili przyjęte przez nich zobowiązanie, i spodpisami wszystkich prawie swoich współkolegów w hurtowym handlu zbożem, przedstawili go p. ministrowi skarbu. W dodatku do tego, złożyli p. ministrowi skarbu drugi akt, z wyrażeniem w nim cen, podług których gotowi są sprzedawać swe zapasy zboża, na zasadach, w tymże akcie wyrażonych: mąkę żytnią, po rs. 5 kop. 50 za kul, owies po 3 rub kop. 75, a kaszę gryczaną po rub sr. 6 za czetwiert; co zaś do sprzedaży, proponowali radzie rosporządzalnéj miejskiéj petersburgskiéj, iżby ta obrała w każdéj części miasta, ilu będzie potrzeba, kupców, ze swéj sumienności znanych, dla wydawania obywatelom świadectw, w których byłoby wyrażono, komu, ile i jakiego rodzaju zboże ma być wydane. Za takiem świadectwém kontor brzegowy wydaje kwit na imię handlarza, od którego można dostać żądaną ilość zboża, podług ustanowionéj ceny. P. minister skarbu znajdując ustanowione przez handlarzy ceny wielce zniżonemi, w porównaniu do dziś istniejących, a prawidła sprzedawania zboża obywatelom odpowiedniemi, przedstawił wszystko to do Najmiłościwszéj Jego cesarskiéj Mości uwagi, upraszając o najwyższe zezwolenie, na zakomunikowanie projektu handlarzy zdożowych p. wojennemu jeneral-gubernatorowi petersburgskiemu, dla poruszenia radzie rosporządzalnéj miejskiéj do należytego wykonania. Najj. cesarz, oświadczywszy Najwyższe na to zezwolenie, na najpoddanniejszéj nocie, w dn. 16tem b. m. własnoręcznie napisać raczył: »Podziękować i powiedzieć dobréj moiéj braci, żem się czego innego po nich niespodziewał: znam ich serce i tym się pysznię.«

Skarb państwa szwedzkiego ma niespodzianie wypłacić bardzo dawny dług, którego historyja jest w istocie godną opowiedzenia. Gdy w r. 1632. sławny król szwedzki Gustaw Adolf pod Lützen zginął, były finansy szwedzkie w tak lichem stanie, że opiekunowie córki poległego króla, tak sławnéj w późniejszych czasach królowéj Krystyny, widzieli się zmuszonemi dług zaciągnąć, aby koszta wychowania młodéj królowéj opędzić. Owoż przedłożono teraz skarbowi jeden z takich zapisów, o których już dawno zapomniano, do wypłacenia. Jest on wydany 24. Grudnia 1635. r. w Sztokholmie, na 40,000 tal. które Jakubowi Krives w Lubece się należą. Na mocy tego dokumentu miała pomieniona summa po 10 latach być wypłaconą, doliczywszy do tego roczny procent po 8 od sta; a oraz wyrzuczono, iż żądanie wierzyciela nigdy zadawnioném być nie może. U spodu stoi własnoręczny dopisek królowéj Krystyny: Approuvé Compiégne 1659. Christine, R. Zapis ten został obecnie podany do wypłaty przez pewnego pastora z Meklenburg Strzelitz. nazwiskim Kragt, który jednakże nietylko kapitału, ale i owego 8 procentu za upłyniony przeciąg 210 lat domaga się, co razem summę 785,000 tal. wynosi. Rząd szwedzki zalecił przedewszystkiem właścicielowi dokumentu wykazać swoje pochodzenie od Jakóba Krieves, tudzież swoje prawo własności.

Monstrancya. W główniejszych uroczystościach a szczególniéj na Boże Ciało, wystawianą bywa w Częstochowie ogromna monstrancya szczerozłota, 22 funtów złota, a 4 funtów kamieni ważąca, drogiemi kamieniami rzadkiéj wielkości osypana. Robił ją z dziwną sztuką z różnych ofiar w r. 1672. podług modelu weneckiego, Wacław Grotko, nadworny złotnik j. k. mości, i obywatel warszawski. Zastanawia w niéj prócz doskonałéj roboty, nadzwyczajnéj wielkości dyament osadzony w koronie, i wzięty z pierścienia przekazanego testamentem do ołtarza N. Maryi w r. 1668. przez Zygmunta Przerembskiego, wojewodę sieradzkiego. Wartość jego szacują na 230,000 złp. Monstrancya ta jest takiéj wielkości i wagi, że ją podczas wystawienia i podnoszenia trzech księży trzymają. Według podań miejscowych, sama jéj robota 30,000 złp. miała kosztować. Znajduje się w niéj 2366 dyamentów, 2208 rubinów, 30 szafirów, 81 szmaragdów i 215 pereł.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Kupiec Fryderyk Landgraf w Genthin uczynił wniosek na amortyzacyą wexla jakoby zgubionego, pod dniem 23. Października 1846. od Piśla & Comp. tamże girowanego, od Józefa Herrmanna w Skwierzynie n. W. na J. Mosesa do Ordre od Abrahama Mosesa Boasa dnia 27. Lipca 1846. ciągnionego, trzy miesiące po dato płaconym być mającego i od J. Mosesa akceptowanego w ilości Tal. 400.

Zapozywają się tedy wszyscy, którzy do wexla tego jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawu lub jakichkolwiek pismów, sobie roszczą prawo, aby się z pretensyami swemi w terminie na dzień 25. Października r. b. zrana o godzinie 10. wyznaczonym, przed Ur. Haslinger Assessorem Sądu Głównego, zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi prekludowanémi zostaną.

Skwierzyna, dnia 19. Maja 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Grunta do plebanii w Sokolnikach należące, mają być na rok jeden lub trzy lata wydzierżawione w terminie tym końcem w biórze naszém na dniu 1. Lipca r. bież. w godzinach poobiednich naznaczonym. Kaucya licytacyjna została na 200 Talar. ustanowiona, a warunki dzierżawne od dn. 20. b. m. poczynione, w Registraturze przejrzane być mogą.

Gniezno, dnia 9. Czerwca 1847.

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.

OBWIESZCZENIE.

Wystawienie nowéj stodoły na probostwie na Komenderji przy Poznaniu, któréj koszta, nierachując w to robot ręcznych i sprzężajnych, obliczone są na 1181 Tal. 1 sgr. 10 fen., ma być w wyznaczonym tamże terminie d. 22. Czerwca r. b. rano o godzinie 10. w entrepryzę oddane. Chcący podjąć się budowania mogą przejrzeć złożone u ekonomów kościoła na Komenderji warunki, anszlag i abrys i zdeklarować się na terminie. — Roboty ręczne i sprzężajne uskutecznione będą bezpłatnie przez parafijan.

Kobylopole, dnia 7. Czerwca 1847.

Król. obwodowy Kommissarz policji Merk.

Folwark Stęszewko między Pobiedziskami a Murowaną Gośliną, $2\frac{1}{2}$ mili od Poznania, położony, zawierający 849 morgów powierzchni, ma być przedany lub wydzierżawiony z wolnéj ręki, bez pośrednika.

O warunkach w tym względzie, bliżéj można się dowiedzieć u p. T. Żychlińskiego w Poznaniu przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 28.

Dnia 7. Lipca będą sprzedawane z wolnéj ręki za gotową zapłatą, wszelkie robocze inwentarze około 800 owiec, oraz wszelkie porządki gospodarcze i meble we Wronowach powiatu Inowrocławskiego pod Strzelnem.

Przedaję słynną dobrze, cęgłę moją z Kotowskiéj cegielni — jeżeli znaczna ilość zakupioną będzie — za cenę ile można miernią i czasowi teraźniejszemu odpowiednią; także na żądanie podejmuję się zwózki.

Lisiecki, na Grobli 3b. w domu P. Lüdtke.

Pełniąc obowiązki nauczyciela domowego w języku polskim w różnych naukach — lecz nateraz będąc wolnym, — podpisany życzy sobie umieścić się w pewnym domu i przyjąć podobne zatrudnienie. — Posiada zaświadczenia z ukończonego uniwersytetu w Krakowie i inne wtym względzie zapewniające osoby. Mieszkam nateraz w zamku w Rydzynie blisko pol. Leszna. Szesnastego Czerwca wyjadę do Krakowa.

Stanisław Konopka.

»Młody człowiek przyjmie obowiązki guwer-»nera. — Bliższą wiadomość udzieli Pan Gliszczyński w Bazarze w Poznaniu.

Aukcja koni stadnych stowarzyszenia litewskiego (obwodu Regencji Gumbińskiéj) w Prusiech.

Stowarzyszenie agronomiczne litewskie zarządzi i w tym roku aukcję drogocennych koni roboczych i stadnych i obędzie takową nazajutrz po aukcji w Trakenach **dn. 7. Sierpnia r. b. w Gumbinie.** Mnóstwo członków stowarzyszenia trudniących się hodowlą stadninową w prowincji ręcza liczny zbiór celujących koni, dokładnie wprzody przez wyznaczoną tym końcem kommissję członków towarzystwa agronomicznego rozpoznanych, których możliwe wady przed aukcją wyjawione zostaną. Dostateczne wykazy stawionych tu na przedaż koni, z wymienieniem rodowodów i z uwagami kommissji rozpoznawczéj przełożone sobie mieć będą interessenci kupna w dniu aukcji, aby w ten sposób i rzecz, własne ich dobro dotyczącą, dostatecznie ocenić i o prawości przedsiębierstwa przekonać się mogli.

Gumbin, dnia 5. Czerwca 1847.

Dyrekcja centralnego towarzystwa agronomicznego dla Litwy.

Swieże ananasy z Radojewa codziennie teraz nabyć można pod Nr. 78. ulicy St. Marcińskiéj na pierwszém piętrze.

Pod Nrem 18. ulicy Butelskiéj są 3 pokoje na parterze każdego czasu do wynajęcia.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
6. Czerw.	+ 9,5°	+ 18,3°	27″ 10, 3‴	Połudn. z.
7. «	+ 6,1°	+ 12,1°	27″ 10, 8‴	Zachodni.
8. »	+ 5,0°	+ 14,3°	27″ 11, 0‴	Połudn. z.
9. »	+ 9,7°	+ 17,3°	27″ 9, 1‴	dito
10. »	+ 9,0°	÷ 15,0°	27″ 9, 0‴	Zachodni.
11. »	+ 5,1°	+ 12,2°	27″ 8, 5‴	Póln. z.
12. »	+ 9,0°	+ 10,3°	27″ 8, 7‴	dito